

Agnieszka Kula

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Redundancja w mediach. Rozważania wstępne

1.

Zjawisko redundancji omawiane jest dziś najczęściej w opracowaniach z zakresu informatyki, telekomunikacji i teorii informacji. W lingwistyce oznacza nadwyżkę informacji, tę ilość, która przekracza minimum potrzebne do zrozumienia przekazu¹. Jerzy Ziomek w *Retoryce opisowej* zauważa:

Kiedy mówimy, że dany tekst jest redundantny, mamy najczęściej na myśli tekst zbyt długi w stosunku do zawartej w nim informacji. I odwrotnie – tekst nie-redundantny to taki tekst, w którym zawarte zostało maksimum informacji przy minimum słów.

Nadmiarowość, która może pełnić w tekście mówionym lub pisanym kilka istotnych funkcji, nie została jeszcze na gruncie lingwistycznym czy medioznawczym kompleksowo opracowana. Zarówno *Encyklopedia języka polskiego*, jak i *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* notują hasło „redundancja”, w obu opracowaniach również autorzy są zgodni, iż redundancja wprawdzie zwiększa długość tekstu, ułatwia jednak jego odbiór przez uzupełnianie zniekształceń² (weryfikacji poglądów na temat funkcji redundancji w mediach będzie poświęcona dalsza część tekstu). Najnowszy *Słownik terminologii medialnej* pod redakcją Walerego Pisarka przy hasle „teoria informacji” wyja-

¹ J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław 2000, s. 146–147.

² *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, M. Kucala, Wrocław 1999, s. 318: „Redundancja wprawdzie wydłuża tekst, powoduje jego rozwlekłość, ale za to przeciwdziała jego zakłóceniom i zniekształceniom”; *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław 2003, s. 483: „Redundancja kodu wpływa na zwiększenie długości komunikatu, ułatwia jednak jego odbiór, pozwala bowiem uzupełnić jego fragmenty zniekształcone lub niedokładnie zdekodowane”.

śnia, że redundancja jest mechanizmem przeciwdziałającym wszelkiego typu szumom w procesie transmisji sygnałów³ – opis tego zjawiska w kontekście komunikacji masowej częściej napotkać można w publikacjach odwołujących się do transmisji sygnałów w układach technicznych niż odnoszących się do warstwy semantycznej konkretnych przekazów medialnych.

Opracowania z zakresu kultury języka poruszają problem pleonazmów i tautologii, zagadnienia redundancji nie analizują jednak w konkretnym kontekście, a jedynie skupiają się na konstrukcjach redundantnych badanych w izolacji. Zauważają co prawda istotną kwestię, jaką jest świadomość nadawcy⁴ stosującego pleonazmy czy tautologie (tu choćby cytata z aneksu do *Wielkiego słownika poprawnej polszczyzny*: „Najczęstszą przyczyną powstawania konstrukcji tautologicznych jest niewystarczająca wiedza autora o znaczeniu użytych wyrazów”⁵), wskazują również, iż teksty literackie nie podlegają w tym względzie kryteriom poprawnościowym. Podręczniki do kultury języka nadal ani nie proponują uruchomienia kryterium funkcjonalnego przy ocenie niektórych użyć konstrukcji redundantnych, ani też nie podejmują prób szerszego omówienia redundancji, wychodzącego poza kwestie podrzędnych lub współrzędnych połączeń wyrazowych. Ziomek również wskazywał obszary problematyczne, ujawniające się w wyniku badań nad pleonazmami i tautologiami:

Pleonazm powtarza nie tyle te same słowa, ile słowa synonimiczne lub bliskoznaczne, ale problem pozostaje zawsze ten sam: czy powtórzenie jest po prostu błędem, czy też staje się stylistyczną cnotą. Zazwyczaj pleonazmem lub tautologią nazywamy powtórzenia zbyteczne, dla powtórzeń o zbliżonym znaczeniu wraz z odmiennym czy też zbliżonym brzmieniem wybieramy inne nazwy (np. *annominatio*)⁶.

Zagadnienia z obszaru działań kulturalnojęzycznych pozostaną na marginesie uwag dotyczących redundancji w mediach. Poza zakresem zainteresowania w tym opracowaniu będzie również obligatoryjna redundancja treściowa, stanowiąca warunek spójności tekstu. Celem podstawowym uczyniłam zasygnalizowanie najważniejszych, moim zdaniem, funkcji redundan-

³ *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006, s. 220.

⁴ „Używanie pleonazmów wynika często z nieznamomości znaczeń wyrazów, bądź językowego niedbalstwa i prawie zawsze jest wadą stylu, chociaż niekiedy świadomie wykorzystuje się pleonazm do osiągnięcia amplifikacji (np. najwierniejszy z wiernych), czy ironii (np. mąż swojej żony)”. K. Szymanek, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Warszawa 2001, s. 237.

⁵ *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa 2004, s. 1680.

⁶ J. Ziomek, op.cit., s. 203.

cji⁷, którą odnaleźć można w przekazach medialnych (jako materiał egzemplifikacyjny wykorzystują przede wszystkim telewizyjne serwisy informacyjne oraz prasową publicystykę). Wykorzystanie w badaniach zróżnicowanych (ze względu na medium, gatunek, funkcje czy czas publikacji) tekstów będzie kolejnym etapem prac nad wskazanym zagadnieniem.

2.

Funkcją redundancji, którą zgodnie wskazuje większość badaczy, jest eliminowanie szumów. Jak zauważa Umberto Eco,

aby sprawić, że – mimo zakłócającego odbiór szumu – jego [komunikatu – A.K.] znaczenie (jego ład) utrzyma się niezmiennie w zasadniczym zarysie, będziemy musieli [...] opleść komunikat powtórzeniami ustalonego ładu, nadmiarem dokładnie określonych prawdopodobieństw – tak, że jego część przetrwa wbrew szumowi. Ten nadmiar prawdopodobieństw to redundancja⁸.

Pojęcie szumów i ich klasyfikację wprowadza klasyczny już dziś model przekazu sygnałów, skonstruowany pod koniec lat 40. przez Claude'a Shannona i Warrena Weavera. Podstawowe zadanie, jakim jest niwelowanie zakłóceń w komunikowaniu, można szczegółowo scharakteryzować, przyjmując za podstawę wyróżnione typy szumów: techniczne (zewnętrzne), psychologiczne (wewnętrzne) oraz semantyczne. W kontekście szumów zewnętrznych głównym zadaniem redundancji jest uzupełnienie komunikatu o te informacje, któ-

⁷ Kwestią wymagającą zasygnalizowania w kontekście zjawiska redundancji jest rozwlekłość – cecha stylowa jako jedna z dziewięciu scharakteryzowana w *Encyklopedii języka polskiego* pod redakcją Stanisława Urbańczyka. Źródeł rozwlekłości upatruje się w dwóch podstawowych „skłonnościach” związanych z doбором środków językowych: w „skłonności do zbędnego powtarzania tych samych treści” (*Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1994, s. 327) oraz w „skłonności do nadużywania opisowych związków frazeologicznych [...] kosztem pojedynczych wyrazów treści” (ibidem). Encyklopedyczna notatka wyraźnie wskazuje, iż omawiana cecha jest wadą stylu, właściwością, której należy unikać (sformułowania dotyczące „zbędnego powtarzania” czy „nadużywania” niektórych konstrukcji powodują negatywne wartościowanie zjawiska). Już na tym etapie można zauważyć sprzeczność stanowiska Jerzego Ziomka („redundancja nie wywiera jednego i jednoznacznego skutku, a więc może i pomagać, i szkodzić” – J. Ziomek, op.cit., s. 155) i autorów *Encyklopedii*. W przeciwnym wypadku trzeba by przyjąć, iż tylko „szkodliwa” redundancja prowadzi do rozwlekłości, a nieszkodliwa do innej, nieokreślonej bliżej cechy. Sprzeczne stanowiska badaczy stanowią istotny sygnał, świadczący o tym, że na pytanie o funkcje redundancji w różnorodnych tekstach, w tym również w przekazach medialnych, nie ma jednoznacznej odpowiedzi.

⁸ U. Eco, *Dzieło otwarte*, Warszawa 2008, s. 138.

re mogłyby nie trafić do odbiorcy w wersji pełnej ze względu na specyficzne otoczenie aktu komunikacji (np. ruch uliczny, zachowanie osób trzecich, awarię sprzętu itd.). Należy podkreślić, że to zadanie przekazów redundantnych jest ważne w odniesieniu do języka mówionego, szczególnie jego potocznej odmiany cechującej się między innymi spontanicznością i sytuacyjnością⁹. Doraźność mówienia powoduje pojawienie się struktur zakłócających odbiór (anakoluty, kontaminacje, potoki składniowe, pomyłki, przejęzyczenia itd.); redundancja ułatwia odebranie właściwego komunikatu, zgodnego z intencjami nadawcy¹⁰. Przekazy medialne emitowane na żywo, bazujące na dynamicznych i nierzadko spontanicznych wymianach, zawierają wiele przykładów obrazujących wskazaną funkcję redundancji:

[Kamil Durczok, studio] Łączymy się z Waszyngtonem, tam jest już Marcin Wrona. Marcinie, co w Ameryce mówi się o tej nowej sytuacji? Co można usłyszeć na amerykańskiej ulicy? Halo, słyszymy się? Jak Amerykanie reagują na te ustalenia światowej czołówki? („Fakty”, 21.11.2008)

Media dostarczają również licznych dowodów na to, iż nadawca świadomie korzysta z konstrukcji tautologicznych, by wyeliminować szumy semantyczne związane z niedostatecznym opanowaniem kodu. Jak wskazuje amerykański badacz komunikacji masowej Dennis McQuail, cenioną jakością tekstów dziennikarskich jest ich czytelność:

W badaniach z reguły stosuje się założenie, że przekaz informacyjny jest tym bardziej zrozumiały, im większa jest jego rozwlekłość (przeciwieństwo zagęszczenia informacji). Sprowadza się to do przekonania, że bogate w informacje i fakty teksty, o wysokim potencjale redukcji niepewności, mogą być zarazem bardzo trudne w odbiorze dla (zwłaszcza słabo zmotywowanego) odbiorcy¹¹.

Posługiwanie się przykładem przekazu informacyjnego, szczególnie telewizyjnego, można uzasadnić nie tylko powszechnością odbioru, ale przede

⁹ Szczegółowe omówienie wymienionych cech prezentuje K. Ożóg, *Ustna odmiana języka ogólnego*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 91–94.

¹⁰ Ziomek zauważa, że „źle, gdy komunikat jest całkowicie przewidywalny, i źle, kiedy komunikat jest maksymalnie nasycony informacją, ponieważ w tym wypadku przekaz może wymknąć się spod kontroli i ulec uszkodzeniu. Redundancja jest właśnie takim mądrym urządzeniem, które chroni wypowiedzi przed zniekształceniem pochodzącym albo z braku rygorów nadawcy, albo z zakłócenia kanału”. J. Ziomek, *op.cit.*, s. 152. W tym kontekście pojawia się również pytanie o funkcję fatyczną, której istotą jest podtrzymanie kontaktu i wypełnienie luk podczas aktu komunikacji, a także o rolę redundancji w zwiększaniu spójności tekstu. Zob. J. Ziomek, *op.cit.*, s. 150–155.

¹¹ D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa 2007, s. 348.

wszystkim faktem, że telewizyjne serwisy informacyjne są dla statystycznego Polaka podstawowym, często jedynym źródłem informacji. Masowy dostęp do tego typu przekazów powoduje, iż nadawcy muszą uwzględnić kompetencje większości, dostosować treść i formę proponowanych przekazów do narzędzi, jakimi dysponuje odbiorca¹².

[Piotr Kraśko] Projekt ustawy kompetencyjnej, do którego dotarła „Gazeta Wyborcza”, zakłada, że to rząd i premier będzie mógł decydować o tym, kto ma reprezentować Polskę za granicą. Zasadnicze pytanie jest jedno: czy rząd może powstrzymać prezydenta przed udziałem w unijnych szczytach? Tymczasem przed nami być może kolejny spór: prezydent poinformował dziś przed południem rząd o zamiarze wzięcia udziału w unijnym szczycie, który we czwartek rozpoczyna się w Brukseli. Dariusz Bohatkiewicz.

Przyszłość bez wojen o dodatkowe krzesło, dysponowanie rządowym samolotem i w końcu o to, kto ma nas reprezentować na unijnych szczytach. Nad takim projektem ustawy pracują prawnicy kancelarii sejm i parlamentarysty PO. [...] Do założeń ustawy dotarła „Gazeta Wyborcza”. Dokument wzmacnia uprawnienia rządu i premiera, jeśli wejdzie w życie, udział prezydenta w unijnych szczytach zależałby od dobrej woli szefa rządu. Z założeń wynika, że tylko rząd na wniosek premiera złożony w porozumieniu z prezydentem może upoważnić głowę państwa do uczestniczenia w posiedzeniach Rady Europejskiej. („Wiadomości”, 8.12.2008)

Odniesienie do przekazu telewizyjnego, czyli medium wykorzystującego dwa kanały emisyjne: obraz i dźwięk, kieruje do odrębnego zagadnienia – redundancji audio-wideo¹³.

Mówiąc o przekazach dwukanałowych, najczęściej pod pojęciem redundancji rozumie się semantyczną zgodność danych pochodzących w tym samym czasie z kanału audio i wideo [...]. Z kolei w znaczeniu sekwencyjnym redundancja sprowadza się do semantycznego potwierdzenia danych zasygnalizowanych już wcześniej i może odnosić się zarówno do obu kanałów przekazu niezależnie od

¹² Na marginesie warto dodać, że sygnalizowana funkcja dotyczy szczególnie takich przekazów, w których relacja nadawczo-odbiorcza wpisuje się w schemat „nauczyciel – uczeń”: odbiorca ze względu na nieznajomość omawianej przez medium dyscypliny (np. fizyka, geografia, ekonomia) niesprawnie posługuje się charakterystycznym dla niej kodem, nadawcy starają się w swoich tekstach objaśniać, popularyzować fragment rzeczywistości. Korzystają więc z narzędzi charakterystycznych dla stylu popularnonaukowego. W takich przypadkach „rozpraszanie informacji”, powtarzanie jej i parafrazowanie proponowanych treści staje się sposobem na dostarcie do możliwie największej liczby odbiorców zainteresowanych danym tematem.

¹³ P. Francuz, *Rozumienie przekazu telewizyjnego*, Lublin 2002, s. 90–98. Autor publikuje przegląd koncepcji dotyczących zagadnienia redundancji audio-wideo.

siebie, jak też relacji między danymi zawartymi w obu kanałach, podanymi w różnym czasie¹⁴.

Wiele kontrowersji budziło i nadal budzi wśród badaczy pytanie, w jaki sposób wpływają na siebie przekazy dźwiękowe i wizualne, jak oddziałują na odbiorcę, na jego możliwości zapamiętywania informacji. Od ponad trzydziestu lat naukowcy udowadniają trafność zarówno koncepcji wyższości kanału wideo nad audio, teorii sumowania wskazówek płynących z dwóch ścieżek i tym samym zwiększania prawdopodobieństwa zapamiętywania danych, jak i koncepcji, zgodnie z którą obraz działa jako dystraktor dla dźwięku¹⁵. Niewątpliwie jednak, niezależnie od przyjętego punktu widzenia, badania nad zagadnieniem redundancji nie mogą pomijać przekazu wizualnego.

Stworzenie czytelnego, zrozumiałego przekazu medialnego jest jednym z najważniejszych wyzwań dziennikarskich dla nadawcy, który aby mu sprostać, wykorzystuje redundancję jako istotne narzędzie. „Jeżeli publiczność nudzi się na spektaklu, należy zacząć grać dwa razy wolniej” – tę zależność między zrozumiałością przekazu a zainteresowaniem odbiorczym wskazał ponad wiek temu George Bernard Shaw¹⁶.

3.

W tym miejscu (nieprzypadkowo w momencie, w którym pojawia się porównanie przekazu medialnego do spektaklu) niezbędne wydaje się zasygnalizowanie kolejnego, wykraczającego poza niwelowanie szumów (ale z nim sprzężonego) zadania redundancji – funkcji uatrakcyjniania wypowiedzi medialnej. W tę szeroką kategorię wpisuje się kilka bardziej szczegółowych zadań, między innymi:

1) przełamywanie monotonnej frazy – cytowanie w przekazie medialnym uczestników czy obserwatorów przedstawianych wydarzeń (mimo że wypowiedzi te nierzadko są pozbawione walorów informacyjnych i powtarzają to, co zostało powiedziane wcześniej) umożliwia zastosowanie wielu rejestrów stylistycznych bez narażania się na zarzut braku kompetencji językowej; policjant, naukowiec, sprzedawca – wypowiedź każdej z tych postaci odbiorca uważa za uzasadnioną w danym materiale ze względu na zróżnicowanie formy, bez refleksji nad powtarzalnością treści:

¹⁴ Ibidem, s. 97.

¹⁵ Ibidem, s. 91.

¹⁶ P. Nowicki, *Co to jest telenowela*, Warszawa 2006, s. 64.

[Studio] Sąd we Wrocławiu skazał na osiem lat więzienia i sześć lat pozbawienia praw publicznych dziewiętnastoletniego Piotra P. za usiłowanie zabójstwa trzech nauczycielek. Do tragedii doszło przed dwoma laty we wrocławskim IX Liceum Ogólnokształcącym. Piotr P. chodził od klasy do klasy i siekierą atakował swoje nauczycielki.

[Setka (Barbara Maj-Bombała, przewodnicząca składu sędziowskiego)] W świetle tych okoliczności sąd uznał wymierzoną karę 8 lat pozbawienia wolności za karę współmierną do stopnia zawinienia oskarżonego, jego właściwości, warunków osobistych oraz społecznej szkodliwości przypisanych mu czynów. („Wiadomości”, 28.02.2000)

[Studio] Czyje życie jest ważniejsze, człowieka czy misia – pytają turyści oskarżeni o ukamienowanie młodego niedźwiedzia. Pół roku temu ruszyli w Tatry uzbrojeni w kanapki i brak wyobraźni. Dziś w Zakopanem ruszył ich proces.

[Setka (Ieśniczy Piotr Krzan, Tatrzański Park Narodowy)] To, co czujemy, tak samo zwierzę czuje i myślę, że ta śmierć, którą ten niedźwiedź poniósł, no, była śmiercią bolesną. („Fakty”, 22.04.2008)

2) pozorne zwiększanie wiarygodności nadawczej przez zapewnianie wiarygodności źródeł – bezpośrednio łączy się z wyżej opisaną funkcją odnoszącą się do stylu;

3) potęgowanie znaczenia, wzmaganie ekspresji wypowiedzi (analizy tego zjawiska poświęcone są głównie tekstom literackim); niewątpliwie istotne będzie rozstrzygnięcie, czy redundancja została zastosowana świadomie, czy też była niecelowa, a jej użycie wynikało ze spontaniczności mówienia:

[Dorota Wysocka, studio] Kolejna odsłona historii zbuntowanych betanek z Kazimierza nad Wisłą. Kobiety przez ostatnie miesiące mieszkały – a może wciąż mieszkają – w Wyszkwowie. Tam wprawdzie nikt nic nie widział, nikt nic nie wie, jednak właściciel jednego z budynków potwierdza, że dał byłym zakonnicom schronienie i mówi, że Kościół cały czas je wspiera. [...]

[Osoba 1, na ulicy] W Wyszkwowie sensacja. Jak na Wyszków, to na pewno sensacja.

[Osoba 2, pracownica poradni] Pierwsze dzisiaj przyszedłam do pracy i w ogóle od pacjentów się dowiedziałam. Pierwsze słyszę. Jestem po prostu zaskoczona.

[Osoba 3, na ulicy] Nic nie wiedziałem, i dlatego patrzę, że tu ludzie przychodzą, że wy chodzicie z tym, tym...

[Osoba 4, na ulicy] Ludzie niektórzy tak mówili, że widzieli jak tam ktoś się porusza właśnie, tu na pierwszym piętrze. („Wiadomości”, 23.05.2008)

4) w wymiarze całościowym: fabularyzowanie przekazu, stwarzanie wrażenia ciągłości.

Gdy John Fiske w 1987 roku porównał wiadomości telewizyjne do opery mydlanej, zakwestionował przekonanie o serwisach informacyjnych jako obiektywnej reprodukcji rzeczywistości społecznej i politycznej¹⁷. Twierdził, że w wiadomościach „tak jak w mydlanej operze brak jest zakończenia, występuje wielość wątków i postaci, częste są powtórzenia oraz wszystko dzieje się w rodzinie”¹⁸. Nieco później, w odniesieniu do polskich wydań wiadomości telewizyjnych, o podobnych obserwacjach pisał Wiesław Godzic. Gdyby podjąć próby zestawienia tych dwóch gatunków, to okazuje się, że zagadnieniem je spajającym staje się redundancja. Podstawą opery mydlanej jest rozmowa, wymagająca czasu – medialna moda na dialog, o której pisze między innymi Małgorzata Kita, staje się jednym z powodów, dla których wiele wątków i faktów zostaje omówionych po kilkakroć. Znaczący telenoweli i opery mydlanej¹⁹ zauważają, że jednym z najważniejszych zabiegów wypracowujących wierną i liczną widownię jest umożliwienie odbiorcy przewidywania tego, co się zdarzy: ta przyjemność udziału w tajemnicy ma być podstawą emocjonalnego związku odbiorców z przekazem, a „wcześniejsza znajomość rozwiązań częściowych historii nie zmniejsza, ale zwiększa potrzebę oglądania, bycia obecnym, manifestowania swojej władzy – symbolicznej i fikcyjnej”²⁰. Redundancja, czyli w tym wypadku wielokrotne omawianie, przypominanie, komentowanie zdarzeń – tak charakterystyczne zarówno dla opery mydlanej, jak i dla serwisu informacyjnego (modelowi temu podlegają zwłaszcza komercyjne kanały informacyjne) – zapewnia odbiorcy poczucie trwania i komfort związany z faktem, że chwilowa nieobecność przy odbiorniku nie będzie miała wpływu na rozumienie i przyjemność odbioru.

Jak zauważa Godzic, „w procesie odbioru przekazów telewizyjnych najwyraźniej widać, że nie ma odczytań złych i dobrych, są natomiast dominujące (zwykle łatwiejsze i bardziej narzucające się, gdyż nie wymagają wysiłku)”²¹. Redundancja, powtarzalność przekazu może wpłynąć na osłabienie aktywności odbiorczej – dominować będzie przekonanie, iż niezależnie od tego, jakim odbiorcą jest słuchaczem, zrozumie, co się wydarzyło. Stosowanie przez odbiorcę schematów tautologicznych w codziennym komunikowaniu skutkuje nie tylko narastaniem pustostwa i przywiązywaniem mniejszej wagi do znaczenia wyrazów, ale także zmniejszeniem wrażliwości odbiorczej w komunikowaniu interpersonalnym.

¹⁷ W. Godzic, *Telewizja jako kultura*, Kraków 2002, s. 84–85.

¹⁸ Ibidem, s. 91.

¹⁹ Por. P. Nowicki, op.cit.; W. Godzic, *Telewizja i jej gatunki. Po „Wielkim Bracie”*, Kraków 2004.

²⁰ J.A. Gonzalez, *La confradia de las emociones (in)terminables*, cyt. za: P. Nowicki, op.cit., s. 130.

²¹ W. Godzic, *Telewizja jako kultura*, s. 105.

4.

Analizując funkcje redundancji w przekazach medialnych, nie sposób pominąć jeszcze jednego istotnego zjawiska, uzupełniającego dotychczas zgromadzone obserwacje. Jak już zauważono, opracowania dotyczące redundancji wskazują, że jej głównym zadaniem jest wpływanie na wzrost zrozumiałości przekazu i tym samym poprawianie jakości komunikacji. Istnieje jednak grupa przekazów medialnych, w których redundancja służy dezintegracji tekstu, a rozwlekłość sprzyja jego większej zawilości i hermetyczności. Liczna grupa tekstów, które obrazowałyby wskazaną zależność, pochodzi sprzed 1989 roku – to istotna informacja, nie tylko wskazująca sposób, w jaki regulowane były media, ale również wyznaczająca kierunek myślenia o tekstach dziennikarskich i ich funkcjach. Oto dwa przykłady z tygodnika „Polityka”:

U podstaw różnicowania się tempa wzrostu, a co za tym idzie i narastania rozpiętości między krajami trzeciego świata, leżą nie tylko przyczyny ściśle gospodarcze. Tzn., że nie można jedynie w procesach ekonomicznych upatrywać wyłącznych czynników wpływających na ich pozytywny lub negatywny przebieg. („Polityka” 1970, nr 33, s. 11)

Powyższe uwagi nie oznaczają, że ten długookresowy trend nie ulegnie zmianie. Wraz z dokonaniem technicznej rekonstrukcji rolnictwa, która pozwoli przyspieszyć wzrost wydajności, wzrostem produkcji przemysłowych towarów konsumpcyjnych i zwiększeniem ich udziału w strukturze wydatków, a także wraz ze znacznie zwiększonym zakresem mechanizowania usług dla ludności – słowem, po osiągnięciu wyższego poziomu rozwoju gospodarki, zbliżonego do poziomu naszego zachodniego sąsiada, długookresowy trend cen będzie mógł być w pełni stabilny. („Polityka” 1978, nr 1, s. 4)

We fragmentach redundantnych pojawiają się charakterystyczne zabiegi: wymienianie w tekście dwóch dopełniających się elementów zbioru – komplementarność tych składników wyklucza możliwość zaistnienia trzeciego rozwiązania, niezrozumienia myśli (*pozytywny przebieg – negatywny przebieg; asortyment tańszy – asortyment droższy; argumenty zwolenników – argumenty przeciwników; przesłanki racjonalne – przesłanki nieracjonalne*). Czytelnikowi przedstawia się jednak oba elementy, najczęściej przy wykorzystaniu tych samych środków składniowych i leksykalnych. Zdanie wprowadzone operatorem *to znaczy* czy *słowem* nie dostarcza nowej wiedzy, stanowi jedynie formalną obudowę. Charakterystyczne jest także przekazywanie treści zdaniami wielokrotnie złożonymi, stosowanie stopnia wyższego przymiotników i wprowadzanie poprawek (jak gdyby tok mówienia czy pisania nie nadążał

za tokiem myślenia). Pseudowyjaśnienia takiej postaci powodować mogą u czytelnika utratę zainteresowania tekstem – albo z uwagi na przekonanie o własnej niekompetencji, albo w wyniku narastającej irytacji powtarzalnością i podejrzeń o chęć manipulowania odbiorcami. Łatwo dostrzec, że fragmenty, o których mowa, ze względu na ich ogólnikowość i powtarzalność cechuje również swoista uniwersalność: zachwianie równowagi między stroną formalną a treściową powoduje, że mogłyby zostać wprowadzone do tekstów tworzonych w różnych czasach:

Obecnie warunki są całkowicie odmienne. Gospodarka nasza jest znacznie bardziej dojrzała i ustabilizowana, co przyczyni się do bardziej prawidłowego i przemyślanego ustalenia proporcji i kierunków rozwoju w najbliższym pięcioleciu. („Polityka” 1961, nr 8, s. 4)

Mimo iż wskazany mechanizm jest charakterystyczny dla tekstów silnie zideologizowanych, powstałych w warunkach niedemokratycznych, nie oznacza to, że współczesne media są pozbawione tego typu zabiegów. Ze względu na poziom skomplikowania składni i leksyki analizowany problem dotyczy przede wszystkim prasowej publicystyki:

W szczególności warto także przez ten pryzmat postrzegać przyszłe możliwości lokowania naszych inwestycji bezpośrednich za granicą, w tym zwłaszcza na niektórych obszarach Wspólnoty Niepodległych Państw. Te wątki muszą się łączyć w naszej strategii gospodarczej u progu XXI wieku. Zabiegając bowiem o równie wartości jak ostatnimi laty dopływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych do naszej gospodarki, trzeba tworzyć polityczne, kapitałowe i instytucjonalne warunki lokowania z czasem naszych inwestycji bezpośrednich za granicą. („Polityka” 1996, nr 26, s. 83)

Podsumowując, warto jeszcze raz posłużyć się słowami Umberta Eco: „Ilość informacji zawarta w danym komunikacie jest ograniczona szeregiem przekonań, które możemy żywić w odniesieniu do wiarygodności źródła”²². To odbiorca, dysponując odpowiednimi kompetencjami, rozpoznaje sytuację komunikacyjną, selekcyjnie i wybiera przekaz dla siebie odpowiedni. Gdy zaopatrzone w narzędzia odkryje, że przekaz jest rozwlekły i powtarzalny, dokonując kolejnego wyboru medium, ostatecznie zdecyduje o kształcie przekazu i funkcjonowaniu mediów. Pytanie o sposoby zwiększania kompetencji odbiorczych pozostaje otwarte.

²² U. Eco, op.cit., s. 129.

Agnieszka Kula

Redundancy in media. Preliminary considerations

Redundancy, most frequently discussed in works on computer science, telecommunications and the theory of information, denotes in linguistics the excess of information, i.e. this amount of information that exceeds the minimum required for a message to be understood. The excess, that can perform a number of essential functions in spoken and written text, has not yet been comprehensively addressed linguistically. A study on redundancy in modern media makes it possible to indicate – with the application of stylistic and pragmalinguistic tools – the methods for influencing the recipient. The present article considers such issues as the function of a redundant transmission of information (message) and its linguistic exponents. One of the most important tasks of redundancy, i.e. making a media statement more attractive, is presented in detail. The author also indicates a group of media messages in which redundancy is applied to blur or disintegrate the text and verbosity is conducive to its further convolutedness and esotericism.

